

- 3 Uzupełnij tabelę obrazującą, co bohaterowie *Lalki* sądzą na temat Stanisława Wokulskiego. Dodatkowo wyszukaj samodzielnie trzy cytaty z powieści i opatrz je odpowiednimi komentarzami.

Cytat	Nadawca	Ujawnione cechy bohatera
• <i>Wariat! wariat!... Awanturnik!...</i>		
• <i>Ja trochę znam Wokulskiego. Zawsze wydawał mi się człowiekiem skrytym i dumnym [...]. Ale żeby Wokulski zdradzał skłonności do wariacji, tegom nie spostrzegł.</i>		
• <i>Zachciało mu się być uczonym!...</i>		
• <i>Gotował wraz z innymi piwo, które do dziś dnia pijemy, i sam w rezultacie oparł się aż gdzieś koło Irukucka.</i>		
• <i>Przez pół roku szukał zajęcia [...], aż nareszcie przy protekcji swego dzisiejszego dysponenta, Rzeckiego, wkręcił się do sklepu Minclowej, która akurat została wdową, i – w rok potem ożenił się z babą grubo starszą od niego. – To nie było głupie – wtrącił agent.</i>		
• <i>Ten jednak, wariat, rzucił wszystko i pojechał robić interesa na wojnie. Milionów mu się zachciało czy kiego diabła!</i>		
• <i>Niech mię diabli wezmą, jeżeli nie jesteś podobny do żołnierza albo marynarza, ale nigdy do kupca... [...]. Co za pierś...</i>		
• <i>Ten spokojny chleb – mówił, zaciskając pięści – dławił mnie i dusił przez lat sześć!... [...] Ileż to razy mówiono o mnie i prawie do mnie, że karmię się z fartucha żony, że wszystko zawdzięczam pracy Minclów, a nic, ale to nic – własnej energii, choć przecie ja podźwignąłem ten kramik, zdwoiłem jego dochody... [...] Sam jeden przez pół roku zarobiłem dziesięć razy więcej aniżeli dwa pokolenia Minclów przez pół wieku. Na zdobycie tego, com ja zdobył pomiędzy kulą, nożem i tyfusem, tysiąc Minclów musiałoby się pocić w swoich sklepikach i szlafmycach.</i>		
• <i>Nie masz pojęcia, co ja wycierpiałem, oddalony od wszystkich, niepewny, czy już kogo zobaczę, tak strasznie samotny. Bo widzisz, najgorszą samotnością nie jest ta, która otacza człowieka, ale ta pustka w nim samym, kiedy z kraju nie wyniósł ani cieplejszego spojrzenia, ani serdecznego słówka, ani nawet iskry nadziei...</i>		
• <i>Licytowałam na jakie kilkanaście rubli, a on, czy uwierzysz, ofiarował mi tysiąc, wyraźnie: tysiąc rubli, i jeszcze powiedział, że na moje ręce nie śmiałby złożyć mniejszej sumy.</i>		
• <i>Niejaki Wokulski, kupiec, żelazny człowiek. • Szalonej energii człowiek, żelazny człowiek.</i>		
• <i>Któż by dziś nie znał Wokulskiego [...]. No, elegancki to on nie jest, ale – robi wrażenie...</i>		
• <i>pień z czerwonymi rękoma • wygląda na gburę • niemily człowiek • ta... bezmyślna figura wydaje mi się straszną</i>		
• <i>Dzielny człowiek, dzielny obywatel... • [...] masz pan... Jeden tytuł: pracę, drugi: uczciwość, trzeci: zdolności, czwarty: energię... Tych tytułów nam potrzeba do odrodzenia kraju [...].</i>		

<ul style="list-style-type: none"> • Jestem dorobkiewiczem, nie mam tytułu... Inny świat... inny świat!... [...] Co za fatalność popycha mnie w tamtą stronę? • Nie pragnę tego, co mógłbym mieć, a szarpię się za tym, czego nie mam. 		
<ul style="list-style-type: none"> • Jakaś zagadkowa figura ten pan. • Maniery bardzo złe, ale cóż to za fizjonomia, jaka duma!... Szlachetnej rasy nie ukryje się nawet pod łachmanami. • Ten Wokulski trochę sztywny, ale ma w sobie coś. • Ja bym mu sam oddał córkę. Człowiek, słyszę, porządny, bogaty, posagu nie strwoni... • Ależ to impertynent! 		

4 Przeczytaj psychologiczną analizę postaci głównego bohatera *Lalki* autorstwa Olgi Tokarczuk i wyjaśnij, czym jest „syndrom Wokulskiego”.

Gdyby poczuć się przez chwilę psychologiem, można by określić na podstawie przypadku bohatera *Lalki* pewną jednostkę diagnostyczną – „syndrom Wokulskiego”. Polegałby on na przeświadczeniu, że miłość, przyjaźń, szacunek innych można otrzymać tylko za to, co się robi, a nie za to, kim się jest. Określają mnie moje uczynki; działałam, więc jestem. U podstaw takiego przekonania z pewnością leży poczucie niskiej wartości, które musiało powstać bardzo wcześnie, dotyczy bowiem dziecięcego „ja”, które jeszcze nic nie robi – „zaledwie” jest. To tęsknota za miłością bezwarunkową, naturalną i spontaniczną, tęsknota za prostym zachwytem sobą, głębokim fizycznym i psychicznym zadowoleniem z faktu, że się po prostu jest. Gdyby się tego stanu w dzieciństwie doświadczyło, miałoby się potem ogromny zapas samoakceptacji, który powinien wystarczyć na całe życie. W innym przypadku trzeba się wciąż wykazywać, trzeba sobie działaniem i osiągnięciami wyrobić prawo do istnienia. [...]

Dramat Wokulskiego bierze się z kompletnego przemieszania dwóch porządków, dwóch światów wartości. W tej konfuzji ma swój udział szczególna epoka, w której przyszło mu żyć. Epoka, w której już obumarły dobrze znane wcześniej drogi religijnego poznania, nie istnieją już uniesienia romantyczne; zostało ciężkie i przytłaczające dziedzictwo rewolucji francuskiej, wyrażające się już zresztą bardziej w stylu architektonicznym Panteonu niż we wciąż żywych ideałach. Wykute w kamieniu słowa *Liberté*, *Égalité*, *Fraternité* na Powiślu nic już nie znaczą. Jest to czas, który ostatecznie wypowie się językiem racjonalizmu i scjentyzmu i który w laboratoriach naukowych ułokuje nadzieje zmiany świata na lepsze.

Olga Tokarczuk, *Kim jest Wokulski? Syndrom Wokulskiego*
[w:] tejsze, *Lalka i perła*, Kraków 2001, s. 35–36.

Lalka w pigułce

→ Geneza utworu

- powieść drukował w odcinkach „Kurier Codzienny” od 1887 do 1889 r., wydanie książkowe ukazało się w roku 1890

→ Elementy świata przedstawionego

- czas: akcja rozgrywa się w latach 1878–1879, wcześniejsze wydarzenia przywołuje Ignacy Rzecki w *Pamiętniku starego subiekta*
- miejsca wydarzeń: Warszawa, Paryż, Zaslawek
- główni bohaterowie: Stanisław Wokulski, Ignacy Rzecki, Izabela Łęcka

→ Najważniejsze wydarzenia w utworze

- Stanisław Wokulski wraca do Warszawy z Bułgarii ku radości Ignacego Rzeckiego.
- Panna Izabela uświadamia sobie powagę problemów finansowych Łęckich, a jednocześnie z przerażeniem odkrywa hojne gesty Wokulskiego (zakup serwisu i sreber, weksli, przegrane w pikietę), które mają ich wspomóc, ale w Izabeli budzą poczucie osaczenia.
- Panna Łęcka odwiedza sklep Wokulskiego, aby osobiście poznać kupca. Kokietuje przy tym Mraczewskiego, skazując go nieświadomie na „zesłanie” do Rosji przez zazdrosnego Wokulskiego.
- Wokulski trafia przypadkiem na Powiśle. Uderzająca nędza tej części Warszawy skłania go do gorzkich refleksji nad fatalną organizacją kraju. Rozmyślenia przerywa spotkanie z dawnym pracownikiem Wysockim. Oferując mu zajęcie, wyciąga go z biedy, obiecuje też pomoc bratu Wysockiego.
- Kwesta wielkanocna staje się okazją do kolejnego spotkania z panną Izabelą. Hojne datki Wokulskiego spotykają się z uszczypliwoszciami ze strony Izabeli, która wykorzystuje jego nieznamość angielskiego. Wokulski postanawia zakupić powóz i nauczyć się języka obcego. W kościele uwagę Stanisława przyciąga piękna Helena Stawska wraz z córką oraz upadła prostytutka Marianna, której pomaga podźwignąć się z grzechu.
- Wokulski dostaje od hrabiny Karolowej zaproszenie na śniadanie świąteczne, podczas którego zostaje przedstawiony arystokracji. Swoim widokiem wywołuje u prezesowej Zaslawskiej wzruszające wspomnienie nieszczęśliwej miłości do stryja Wokulskiego.
- Ignacy Rzecki wspomina swój udział w Wiośnie Ludów, kampanii węgierskiej, przyjaźń z Augustem

Katzem, który zginął śmiercią samobójczą, oraz tułaczkę żołnierską i powrót do sklepu Mindłów. Następnie opowiada o wydarzeniach najnowszych – niespodziance, którą sprawił mu Wokulski, urządzając przyjacielowi nowe mieszkanie dokładnie na wzór starego, oraz swoich podejrzeniach związanych z osobą pani Meliton oraz Colinsem. Wspomina też uroczystość święcenia nowego sklepu.

- Wokulski zostaje „porwany” przez Tomasza Łęckiego na zebranie w sprawie spółki do handlu ze Wschodem. Kończy się ono entuzjastycznym przyjęciem przez arystokrację projektu Wokulskiego.
- Kupcowi zostaje przedstawiony Julian Ochocki. Obaj panowie podczas spaceru po Łazienkach odkrywają podobieństwo swoich zainteresowań.
- Wokulski za pośrednictwem nieuczciwego Maruszewicza kupuje klacz Krzeszowskiego. Jest to zagrywka wobec baronowej, nieprzyjaciółki Łęckich. Podejmuje też kroki, aby nabyć po zawyżonej cenie kamienicę Łęckich, na której zależy również Krzeszowskiej. Namawia adwokata i starego Szlangbauma do licytacji w jego imieniu.
- Klacz Sultanka wygrywa wyścigi, ku uciechu Izabeli i furii Krzeszowskiego. Wokulski broni honoru ukochanej kobiety w pojedynku.
- Izabela zaczyna myśleć nieco cieplej o kupcu i zaprasza go na obiad. Wokulski ostentacyjnie łamie etykietę przy stole.
- Szczęśliwy Wokulski daruje swojemu pracownikowi stratę 400 rubli, a byłej prostytutce pomaga rozpocząć nowe życie, umieszczając ją w domu Wysockich.
- Pannę Izabelę martwi mało entuzjastyczne przyjęcie przez warszawiaków aktora Rossiego. Wokulski w tajemnicy organizuje aplauz dla Włocha, m.in. prosi Rzeckiego o wręczenie artyście po przedstawieniu pamiątkowego albumu. Ignacego coraz bardziej niepokoi irracjonalne postępowanie przyjaciela.
- Panna Izabela dowiaduje się od hrabiny Karolowej, że to Wokulski jest prawdziwym nabywcą kamienicy, a w dodatku znacznie za nią przepłacił. Oburzona robi mu wyrzuty.
- Wokulski poznaje u Łęckich Kazimierza Starskiego, którego panna Izabela, na oczach kupca, kokietuje. Wokulski postanawia przyjąć propozycję Suzina i podejmuje nagłą decyzję o wyjeździe do Paryża.

- Rzecki wspomina w pamiętniku początki swojej znajomości ze Stachem, jego terminowanie u Hopfera, udział w akcjach terrorystycznych oraz powstaniu stycznym, lata małżeństwa z Mindową.
- Pod nieobecność Wokulskiego pan Ignacy zajmuje się administrowaniem kamienicy. Poznaje jej mieszkańców, zaprzyjaźnia z Heleną Stawską i obiecuje jej pomoc w odnalezieniu zaginionego męża.
- Wokulski odkrywa tajemnice Paryża, który zachwyca go wykorzystaniem potencjału ludzkiego.
- Bohatera odwiedza profesor Geist pracujący nad wynalezieniem metalu lżejszego od powietrza. Wynalazek naukowca, aczkolwiek mocno podejrzany, robi wielkie wrażenie na Wokulskim.
- Pobyt w Paryżu przerywa list od prezesowej, która namawia Wokulskiego do pogodzenia się z panną Łęcką.
- Wokulski jedzie do Zastawka, gdzie bawi większość arystokratycznych gości prezesowej. W pociągu poznaje barona Dalskiego, naiwnie zakochanego w dużo młodszej od siebie narzeczonej.
- Kazimiera Wąsowska zabiera Wokulskiego na konną przejażdżkę, podczas której próbuje go uwieść. Odrzucenie zalotów przez Stanisława wyraźnie ją denerwuje.
- Na wieś przybywa panna Łęcka. Ponieważ baron, zajęty, i Starski, zrujnowany, przestali się liczyć jako konkurenci do jej ręki, zaczyna przychylniej traktować Wokulskiego. Spacerują razem po okolicach, odwiedzają ruiny w Zastawiu, miejscu dawnych spotkań prezesowej i stryja Wokulskiego. Spotykają tam Węgiełka, który ma postawić kamień nagrobny stryjowi. Izabela opuszcza majątek, pozwala jednak Wokulskiemu żywić nadzieje na jej przychylność.
- W *Pamiętniku starego subiekta* Rzecki relacjonuje proces baronowej Krzeszowskiej z Heleną Stawską o lalkę. Miasto obiega plotka, że Wokulski sprzedaje sklep Szlangbaumowi. Upokorzony przez księcia Stanisława (arystokrata zwlekał z wysłaniem zaproszenia na bal) odnawia przyjaźń z Ignacym i zaczyna spędzać wieczory u Stawskiej. Rzecki układa plany wyswatania go z panią Heleną.
- W Warszawie daje koncert skrzypki Molinari. Wokulski spostrzega, że Izabela jest szczególnie poruszona na jego widok, tak powstają kolejne rysy na obrazie kobiety idealnej.
- Na skutek mediacji pani Wąsowskiej Wokulski znowu bywa u Łęckich, oświadcza się Izabeli i zostaje przyjęty.
- Baron Krzeszowski wraca do żony, na jaw wychodzą nieuczciwe postęпки Maruszewicza, który dzięki wielkoduszności Wokulskiego unika jednak kary.
- Wokulski, Izabela Łęcka z ojcem i Kazimierz Starski wyruszają w podróż do ciotki do Krakowa. Izabela i Starski romansują na oczach Stacha, przekonani, że nie rozumie on angielskiego. Wspominają, jak podczas pieszczot zgubili medalion z metalem profesora Geista, prezent zaręczynowy od Wokulskiego. Stach wysiada na przystanku i próbuje rzucić się pod pociąg. Ratuje go dróżnik, brat Wysockiego, któremu pomógł niegdyś Wokulski.
- Rzecki opisuje rosnące nastroje antysemitki, zmiany w zachowaniu Szlangbauma, swoją niedosłą wyprawę za miasto i nagły powrót Wokulskiego.
- Wokulski po zerwaniu zaręczyn przestaje wychodzić z domu, utrzymuje kontakty jedynie z Szumanem i Rzeckim, pograża się w apatii i zaniedbuje interesy. Z Paryża przychodzi list informujący o śmierci Ludwika Stawskiego. Przewodniczącym spółki do handlu ze Wschodem zostaje Szlangbaum, coraz więcej kapitału przechodzi w ręce Żydów. Na skutek zarzutów Maruszewicza zostaje aresztowany subiekt Klejn i dwóch studentów.
- Wokulskiego odwiedza Węgiełek i opowiada, jak stracił serce do żony, gdy zobaczył jej dawnego kochanka. Okazał się nim Starski. Ów amant przyczynia się do rozpadu kolejnego małżeństwa – baron Dalski żąda rozwodu po odkryciu romansu żony.
- Wokulski po spotkaniu z Ochockim wraca do dawnych zainteresowań. Kupuje retorty i zaczyna eksperymenty chemiczne. Ukojenie po zawiedzionej miłości przynosi mu jeszcze rozmowa z Kazimierą Wąsowską. Szczęśliwy odkrywa, że wdowa budzi w nim namiętność, wraca zainteresowanie kobietami.
- Wokulski żegna się z Rzeckim, sprzedaje wszystkie ruchomości Szlangbaumowi i tajemniczo znika.
- Rzecki donosi o zabójstwie Napoleona IV, traci wiarę na powrót Napoleonidów, którzy mogliby przynieść Polsce szanse na niepodległość. Rośnie rozczarowanie starego subiekta polityką, przygnębia go brak wieści o Stachu, serce niedomaga. Chwilową nadzieję budzi informacja o wybuchu w ruinach zastawskiego zamku, którą Rzecki interpretuje jako znak życia ze strony Wokulskiego (inaczej niż doktor Szuman – według niego Wokulski popełnił samobójstwo). Pan Ignacy odkrywa, że jest szpiegowany przez nowego właściciela sklepu Szlangbauma, który sprawdza, czy Rzecki go nie okrada. Podejrzenia załamują subiekta, który następnego dnia dostaje zawału serca i umiera.

→ Zagadnienia do interpretacji

- dualizm Stanisława Wokulskiego (romantyk i pozytywista)
- Izabela Łęcka jako *femme fatale*
- Ignacy Rzecki ostatnim romantykiem
- panorama społeczeństwa polskiego drugiej połowy XIX w.
- obraz Warszawy
- realizm krytyczny u Prusa
- mizoginizm w *Lalce*
- konstrukcja powieści – rola *Pamiętnika starego subiekta*

→ Motywy

- nieszczęśliwej miłości
- pracy
- kupiectwa
- lalki
- marionetek
- świata jako teatru (*theatrum mundi*)
- małżeństwa

→ Wybrane cytaty

• STANISŁAW WOKULSKI

Stopiło się w nim dwu ludzi: romantyk sprzed roku sześćdziesiątego i pozytywista z siedemdziesiątego. Czy chciałeś, ażeby zostal tureckim Wallenrodem? Głupie życie!... Po ziemi gonimy marę, którą każdy nosi we własnym sercu, i dopiero gdy stamtąd uciekniesz, poznajemy, że to był obłąd...
 Oto miniatura kraju – myślał – w którym wszystko dąży do spodlenia i wytępienia rasy.
 Gdyby mi się ziemia rozstąpiła pod nogami... rozumiesz?... Gdyby mi niebo miało zawalić się na łeb – nie cofnę się, rozumiesz?... Za takie szczęście oddam życie...
 Mnie przywiązać mogłaby taka tylko kobieta jak ja sam. Jestem człowiek zmarnowany. Miałem ogromne zdolności i energię, lecz – nie zrobiłem nic dla cywilizacji.
 Jakże oni szczęśliwi, ci wszyscy, w których tylko głód wywołuje apatię, a jedynym cierpieniem jest zimno. I jak łatwo ich uszczęśliwić!
 Co się tu ludzi: ona i ja to dwa różne gatunki istot, naprawdę jak motyl i robak.
 Nie jestem Chrystusem, ażeby poświęcać się za całą ludzkość.
 Więc to jest moje szczęście? [...] Nie pragnę tego, co mógłbym mieć, a szarpię się za tym, czego nie mam.
 Widzi pani, w życiu można spotkać ludzi weselszych ode mnie, eleganckich, z tytułami, nawet z majątkiem większym niż mój... Ale przywiązania jak moje – chyba pani nie znajdzie. Bo jeżeli miłość mierzy się wielkością cierpienia, takiej jak moja może jeszcze nie było na świecie.

Przypuśćmy wreszcie, żebym się z nią ożenił, a wtedy co?... Natychmiast do salonu dorobkiewicza wleliby się wszyscy jawni i tajni wielbiciele, kuzyni rozmaitego stopnia, czy ja wiem wreszcie kto!... I znowu musiałbym zamykać oczy na ich spojrzenia, głuchnąć na ich komplementa, dyskretnie usuwać się od ich poufnych rozmów – o czym?... O mojej hańbie czy głupocie?...

• IGNACY RZECKI

Hi! hi! hi! dokąd wy jedziecie, podróżni?... Dlaczego narażasz kark, akrobato?... Co wam po uściskach, tancerze?... Wykręca się sprężyny i pójdziecie na powrót do szafy. Głupstwo, wszystko głupstwo!... [...] głupstwo całe życie, którego początku nie pamiętamy, a końca nie znamy... Gdzież prawda?

• IZABELA ŁĘCKA

Gdyby ją kto szczerze zapytał: czym jest świat, a czym ona sama? niezawodnie odpowiedziałaby, że świat jest zaczarowanym ogrodem, napelnionym czarodziejskimi zamkami, a ona – boginią czy nimfą uwięzioną w formy cielesne.

Nawet nie domyślasz się, jak ja dawno znam tego człowieka, a raczej – od jak dawna on mnie prześladowuje. Teraz dopiero przypominam sobie, że przed rokiem nie było przedstawienia w teatrze, nie było koncertu, odczytu, na których bym go nie spotykała, i dopiero dziś ta... bezmyślna figura wydaje mi się straszną...

Chce mnie kupić? dobrze, niech kupuje!... przekona się, że jestem bardzo droga...

Nie jestem ani tak naiwna, ani tak fałszywie skromna, ażeby nie wiedzieć, że się podobam... mój Boże! nawet służbie...

Zazdrość i Wokulski!... Cha!... cha!... cha!... Ależ nie ma na świecie człowieka, który ośmieliłby się zrobić mi scenę, a tym bardziej on... Nie masz pojęcia o jego uwielbieniu, poddaniu się... A jego bezgraniczna ufność, nawet zrzeczenie się wszelkiej osobistości doprawdy rozbrajają mnie... I kto wie, czy to jedno nie przywiąże mnie do niego.

• PREZESOWA ZASŁAWSKA

Bywają wielkie zbrodnie na świecie, ale chyba największą jest zabić miłość.

• DOKTOR SZUMAN

Ba! trulem się po śmierci narzeczonej, ale to właśnie jeden więcej argument przeciw waszemu systematowi. Dziś aż cierpnę, kiedy pomyślę, że albo mogłem umrzeć, licho wie po co, albo ożenić się z kobietą, która strwoiłaby mi majątek.